Nr. 64 Kraków, Środa 1 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Panorama perfidyi rosyjskiej.

Gdy carat na zeszłą Wielkanoc zdecydował się wkońcu rozstrzygnąć kwestyę samorządu miejskiego w Królestwie, który ugrzązł był na pół drogi pomiędzy Dumą a Radą państwową, nie mogącemu dojść do ładu na punkcie tego, w jakim stopniu wzór, przez Stołypina przekazany, bardziej zrusyfikować i pozbawić treści — rozległy się były w prasie koalicyjnej głosy, utożsamiające z rzeczywistą czy udaną naiwnością, wieści o tym samorządzie, a właściwie parodyi samorządu miejskiego, z autonomią, zapowiadaną „uroczyście“ przez Mikołaja Mikołajewicza.

Wówczas wskazywaliśmy na to, że ta wydmuchana „pisanka“ wielkanocna, nibyto darowana miastom Królestwa, w chwili, gdy wiele miast już leżało poza obrębem władzy rosyjskiej, była jedynie fałszywym manewrem, obliczonym na mamienie jakąś reformą, mamienie bardzo niewybredne, boć przecie wprowadzanie samorządu miejskiego, skonstruowanego z uwzględnieniem wszelkich ograniczeń administracyjno-policyjnych i nacisku rusyfikatorskiego, nie miałoby żadnego sensu przy rzekomych zamiarach autonomicznych.

I wówczas również wskazywaliśmy na to, że autonomią samą „zainteresuje się“ carat wówczas dopiero, gdy ani piędzi ziemi Królestwa posiadać nie będzie, gdy autonomia będzie dlań jedynie fintą szulerską.

I tak się stało... Stało się dotąd mniej nawet, niż przewidywaliśmy, ponieważ carat nie sporządził żadnego statutu, a mieszana komisya rosyjsko-polska, dla zreformowania stosunków w Polsce, nie mogła dojść do żadnego porozumienia...

Dotąd zatem nie wygotował carat żadnej nawet dekoracyi teatralnej, mającej w tej szalbierczej farsie wyobrażać, że autonomię ma już w swoim warsztacie, tylko „zbytnie odsunięcie“ frontu rosyjskiego od Królestwa, nie pozwala jej wprowadzić w życie.

W tym zwięzłym obrazie, uzupełnionym nieco, widać, jak na dłoni, aż nadto znaną perfidyę rosyjską.

Samorząd miejski, spreparowany przez biurokracyę stołypinowską, ma być kompensatą za wyodrębnienie z Królestwa Chełmszczyzny, za wystawienie wschodnich jego powiatów na wzmożone tortury rusyfikatorskie.

Amputacya Chełmszczyzny odbywa się bez przeszkody. Projekt samorządu miejskiego, wobec niezgody w ciałach prawodawczych, idzie do lamusa... Wojna wywołuje tymczasem humbug autonomiczny. Gdy chodzi o jakiś pozór reformy, wydobywa się... pokiereszowany projekt samorządu miejskiego. Dla wielu miast, skąd Rosyanie umknęli, jest on zgóry nieaktualny. Dla innych staje się też bezużytecznym, gdyż termin wprowadzenia w życie ustawy tak oddalono, że tymczasem Rosyanie wyparci zostają z całego Królestwa.

Po takim zwrocie fortuny znów wypływa... humbug autonomiczny.

Przy tej okazyi warto przypomnieć, że w r. 1863 autonomią częstował Polaków... osławiony Katkow.

Tak było w końcu marca tego roku. W miarę jednak, jak wychodziła na jaw niedostateczna siła powstania, Katkow tracił „sympatye“ dla autonomii...

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga: daliśmy już odprawę mówcy dumskiemu Harusewiczowi.

Warto tu jeszcze przytoczyć za wyjaśnieniami p. Lempickiego w warszawskim „Kuryerze polskim“, iż „komplet“ posłów z Królestwa w Dumie tworzą 3 ludzie: Jaroński, Harusewicz i Gościcki. Odcięci od kraju, nie mający styczności z jego opinią, mimo to chcą odgrywać rolę „reprezentacyi Królestwa“.

Pod ich adresem pisze ich były kolega w Dumie:

„Jeśli jednak, pomimo takich faktycznych warunków, uznają za potrzebne brać udział w obradach Dumy, to przynajmniej byłoby do życzenia, aby się powstrzymali od manifestacyi swej lojalności. Powinni pamiętać, że dla społeczeństwa polskiego jest w każdym razie wielką ulgą myśl, że los nasz nie zależy już wyłącznie od bezwzględnej polityki rządu rosyjskiego, ani od przewrotnej sofistyki rosyjskich Izb prawodawczych“.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 28 lutego: **Wiedeń, 29 lutego.**

Rosyjski i włoski teren wojenny: Nic o szczególniejszem znaczeniu.

Łup w Durazzo.

Nasze wojska zebrały dotąd w Durazzo jako łup: 23 dział, w tem sześć dział nadbrzeżnych, 10.000 karabinów, wiele amunicyi działowej, wielkie zapasy żywności, 17 okrętów żaglowych i parowych. Według wszelkich oznak odbyła się ucieczka Włochów na ich okręty wojenne w największym nieporządku i pośpiechu.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 28 lutego: **Berlin, 29 lutego.**

Dalsze sukcesy pod Verdun. Próby francuskich kontrataków. Ofenzywa w Szampanii; 1.000 jeńców.

Walki działowe osiągnęły w wielu punktach znaczną gwałtowność.

Na froncie na północ od Arras trwa dalej żywa działalność minowa. Zniszczyliśmy wybuchem około 40 metrów nieprzyjacielskiej pozycyi.

W Szampanii po skutecznem przygotowaniu ogniowem wystąpiły nasze wojska do ataku z obu stron drogi Somme Py—Souain. Zdobyły one folwark Navarin i po obu stronach leżącą francuską pozycyę w rozmiarze przeszło 1600 metrów, oraz wzięły do niewoli 26 oficerów 1000 żołnierzy, i zdobyły dziewięć karabinów maszynowych oraz jeden miotacz min.

W obszarze Verdun wyczerpały się znowu nowo wprowadzone nieprzyjacielskie masy w bezskutecznych próbach atakowania naszych pozycyj w warowni Douaumont i koło niej, oraz na Hardaumont. Z naszej strony opróżniono z nieprzyjaciela półwysep Mozy, Champneuville. Posunęliśmy dalej nasze linie w kierunku na Vacherauville i Bras w Woevre. Dotarliśmy w kilku miejscach ze wschodu do stóp Cotes Lorraines.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Ofenzywa pod Verdun.

Głosy prasy francuskiej.

Prasa francuska, pisząc o bitwie pod Verdun, podnosi jej znaczenie nietylko militarne, lecz także polityczne. Jak widać z pewnych argumentów, powtarzających się we wszystkich artykułach, rząd użył całego swego wpływu na prasę, aby przeszkodzić wszelkim niepokojącym wiadomościom. W politycznych artykułach, które znajdujemy w oportunistycznym „Temps“, w konserwatywnem „Figaro“, w nacyonalistycznem „Echo de Paris“ i w radykalnej „Lanterne“, prasa francuska dowodzi, iż niemiecka ofenzywa pod Verdun **jest rozpaczliwą próbą pokonania Francyi,** zanim jeszcze zjednoczone armie czwórporozumienia rozpoczną ogólną ofenzywę przeciwko państwom centralnym.

Dzienniki francuskie piszą dalej, że nawet gdyby pierwsza linia obronna została przełamana, to pozostaje jeszcze druga i trzecia.

Głosy prasy neutralnej.

„N. Rotterdamsche“ Courant“ pisze o sukcesie niemieckim pod Verdun: Czy zacięte walki, toczące się obecnie pod Verdun, są początkiem wielkiej ofenzywy niemieckiej? Czy bitwa pod Verdun będzie rozstrzygającą? Na te pytania dotychczas niema jeszcze odpowiedzi. Znaczenie twierdzy Verdun jest ogólnie znane. Verdun **jest kamieniem węgielnym obrony Francyi,** zawiasami bramy, która odcina linię Mozy, i centralnem miejscem ofenzywy w wschodnim kierunku. Francya niema drugiej tak silnej i wielkiej twierdzy.

Verdun jako twierdza.

Verdun, tworzący północne oparcie łańcucha fortecznego: Verdun—Toul—Epinal, uchodzi w kołach wojskowych za fortecę pierwszorzędną. Po wojnie 1870 r. rozbudowano ją w sposób znakomity i otoczono na dalekiej przestrzeni podwójnym pasem fortyfikacyjnym. Przeciętna tego pasa wynosi okrągło 50 kilometrów. Składa się on w ogólności z 88 fortyfikacyj, a w szczególności z 17 wielkich fortów, 21 oddzielnych, silnych umocnień i 50 umocnionych pozycyj baterEyi.

Twierdza Verdun, wznosząca się po obu stronach Mozy, panuje nad rzeką tą i nad linią kolejową Metzu. Chroni ją w sposób nadzwyczajny już samo położenie naturalne, ponieważ forty pobudowano na odpowiednich, nadających się do tego wzgórzach. A nadto przed tą linią obronną od strony granicy niemieckiej na wysokości Epinalu znajdują się przeznaczone do obrony najważniejszych przesmyków na Wogezach — wysunięte silne **forty zaporowe** (Sperrfort); również przed odcinkiem Toul—Verdun wznoszą się wysunięte forty poszczególne, sięgające aż do Etain i Frouard. W ten sposób całość tworzy coś w rodzaju „muru chińskiego“, który oczywiście od swego azyatyckiego pierwowzoru różni się tem przedewszystkiem, że nie składa się z jednej jednolicie wybudowanej linii, lecz z łańcucha fortów, które przedziela zwykle przestrzeń szerokości około mili.

Za tym pierwszym frontem obronnym wznosi się **drugi pas** foortyfikacyjny, który ma za zadanie umożliwienie powolnego cofania się wojsk w głąb kraju.

Verdun, jedno z najpiękniejszych miast Francyi, bogate w wspaniałe kościoły i pałace, przeszło na defiuitywną własność Francyi w roku 1552, i to na zasadzie pokoju westfalskiego. Francuzi miasto zamienili na sil-

ną fortecę. Szczególnie wykazał tu całą swoją sztukę słynny budowniczy fortec Vauban, twórca większej części fortec francuskich. **Twierdzę Verdun zajmowali Niemcy dwukrotnie.** Mianowicie pierwszy raz — 2 września 1792 oraz 8 listopada 1870 r., gdy twierdza po 4-tygodniowem oblężeniu się poddała. Od tego czasu twierdzę znacznie umocniono.

Nastrój w Paryżu.

Lugano, 29 lutego.

(BK) Korespondent paryski włoskiego „Secola" kreśli wygląd dzisiejszego Paryża i zauważa, że miasto to jest dzisiaj **przejęte trwogą**. Ulice są mało ożywione a kawiarnie puste. W teatrach znać smutne usposobienie wśród publiczności. Przez bulwary przeciągają ambulanse z przywiezionymi świeżo rannymi. Do tego przyłącza się ciągła śnieżyca. Ziemia okryta jest śniegiem jakby całunem.

Z Bałkanu.

Zdobycie Durazza.

Korespondent wojenny Lennhof donosi z kwatery prasowej: Po zaciętej walce o pas ziemi Durazza, los miasta się rozstrzygnął. Włosi aż do ostatku bronili się z wielką energią. Rozpaczliwym wysiłkiem próbowali utrzymać się jeszcze w tym ostatnim skrawku północnej Albanii. Podczas ostrzeliwania portu przez artyleryę austryacką, ustawioną na wzgórzach na wschód od Kneta Durs, flota włoska nie pozostała bezczynną; ustawiła się ona na skraju zewnętrznego portu i gwałtownym ogniem odpierała obrońców.

Z obu stron padały pociski na miasto, a o godzinach południowych wybuchł wielki pożar. Lecz nawet masowy ogień dział włoskich nie zdołał powstrzymać atakujących. Kolumny atakujące od północy i południa dotarły aż do jeziora i pasa ziemi między jeziorem a morzem.

Grobla ufortyfikowaną była tak doskonale, iż zdobycie jej zdawało się rzeczą niemożliwą. Podczas gdy jeden oddział atakował obrońców pasa ziemi od strony lądu, drugi oddział przedostał się morzem. Trzymając karabiny ponad głowami, przeszli żołnierze przez bagnistą lagunę i mimo gwałtownego ognia zdobyli drewniany most pod Melą.

Wskutek tego sytuacya Włochów na pasie ziemi stała się nie do utrzymania. Lecz trzeba tylko dalszych jeszcze wysiłków, aby zdobyć miasto. Żołnierze znów rzucili się do morza i płynąc dotarli do miasta. Pociski z okrętów coraz gęściej padały na miasto. Wybuchały coraz nowe pożary. Lecz mimo silnego ognia działowego, przednie straże udały się do miasta, a za nimi przybył batalion wojska na tratwach.

Po zdobyciu Durazza.

Lugano, 29 lutego.

(BK). Jakkolwiek we Włoszech nie ogłoszono wiedeńskich sprawozdań o wydarzeniach pod Durazzo, a berlińskich o walkach koło Verdun — wystarczyły włoskie i francuskie ogłoszenia urzędowe do jak najprzykrzejszego zaskoczenia i zaniepokojenia włoskiej opinii. Dzienniki nie ukrywają tym razem **gorzkiej powagi położenia**, ale twierdzą, że utrzymanie Durazza nie leżało w programie rządu włoskiego, który raczej zwrócił główną uwagę na Walonę. Brygada Savona uda się do **Walony, która ma być pod każdym warunkiem utrzymaną przez Włochów.**

Kronika wojenna.

Niezadowolenie we Włoszech. (KB). Stronnictwa lewicy oświadczają w gazetach i na zgromadzeniach, że nie są już więcej zadowolone i nie mogą mieć zaufania, oraz z tem się liczą, **że usposobienie narodu dozna gwałtownej zmiany**, o ile cele i granice zamiarów włoskiego kierownictwa armii wogóle nie będą jaśniej i w sposób bardziej zadowalający przedstawione.

Konfiskata okrętów niemieckich przez Portugalię. (BK). Jak słychać, rząd niemiecki wystosował do rządu portugalskiego **bardzo ostro redagowaną notę** protestującą. Nota ta określa ekwizycyę okrętów jako krok stanowczo nieprzyjazny i wyraża oczekiwanie, że rekwizycya będzie anulowaną.

Zatonięcie „Maloja". (BK). Biuro Reutera donosi: Wyratowani z okrętu „Maloja" przybyli tu wieczorem i oświadczyli, że po wybuchu począł okręt natychmiast przechylać, tak, że niemożliwem było użycie części łodzi. Wiele osób odniosło rano. Według ostatnich wiadomości miało się na okręcie znajdować **411 osób**, w tem 42 kobiet i 18 dzieci. Z 214 marynarzy indyjskich zatonęło 83.

Czcheidze o wojnie. (BK) Dzienniki holenderskie reprodukują informacyę „Timesa" z Petersburga, według której socyalny demokrata Czcheidze w mowie, wygłoszonej w Dumie, zaprzeczył jakoby wszystkie strony prowadzące wojnę walczyły w obronie kraju i za wolność. Stanął on po stronie przyjaciół Niemiec, którzy pragną pokoju bez aneksyi i bez odszkodowania wojennego.

Z teatru miejskiego.

„Synek admirała".

W sobotę grano komedyę Marsa i Lyona pod tym tytułem. Zasadniczym motywem — „prawo do miłości", a nikła treść przedstawia się, jak następuje: Młoda żona starego admirała (p. Solska) od paru lat oczekuje powrotu męża, który wyruszył w niebezpieczną ekspedycyę do bieguna. Młoda kobieta, rzecz prosta — nudzi się... Wtem dowiaduje się, iż egzystuje synek admirała (p. Biegański) jeszcze z czasów kawalerskich. Postanawia zaopiekować się tym „synkiem", który nb. jest wcale przystojnym młodzieńcem. Wychowywany dotychczas na prowincyi, „synek" szybko nabiera w Paryżu ogłady, a pomiędzy nim i szlachetną opiekunką wywiązują się stosunki coraz serdeczniejsze i czulsze. Młoda admirałowa pozostaje jednak wierną mężowi i zakochani postanawiają rozstać się. Tymczasem niespodziewanie wraca stary admirał (p. Jednowski), sterany, złamany do reszty trudną podróżą. Czuje, że nie posiada już praw do życia. Więc wielkodusznie (i trochę sentymentalnie) łączy młodą parę, co tem łatwiej przychodzi, iż (jak wyjaśnią się) „Synek admirała" wcale nie jest jego synkiem...

Scenicznie rzecz nie nadzwyczajna, posiada jednak kilka zgrabnych i wdzięcznie przeprowadzonych momentów. Niestety tempo gry było nad miarę przewlekłe (II akt). „Synka" grał p. Biegański — zupełnie dobrze w I akcie, gdy jest jeszcze niezgrabnym chłopcem prowincyonalnym; później znacznie słabiej — brakło mu werwy, szyku, temperamentu scenicznego; trudno było pojąć, czem zachwyciły się paryskie panie w domniemanym synie admiralskim. Wogóle dla tego zdolnego artysty role szykownych amantów salonowych niekoniecznie się nadają. P. Solska była oczywiście niezrównana w dyalogu; niezawsze jednak finezya tegoż występowała w całej pełni, gdyż replika nie wszędzie była podawana umiejętnie, szybko i zgrabnie. Pp. Zarzycka, Jednowski, Trzywdar uzupełniali zespół.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 29 lutego.

Herbata i mydło. Z powodu trudności dowozowych ograniczono w wielu sklepach krakowskich sprzedaż kawy i herbaty. Wymienionych towarów można obecnie dostać najwyżej jeden kilogram.

Mydło podrożało w ostatnich dniach ponownie i obecnie kilo tego towaru kosztuje 5 koron. Ceny mydła podniosły się nagół o 600%, przed wojną bowiem kilo mydła kosztowało 72 halerze, a obecnie kosztuje 5 koron. Przytem nowo wyrabiane mydła są też coraz gorsze. Gdy dobre mydło powinno zawierać 60—70% tłuszczu, to obecnie mydła nie zawierają nieraz więcej nad 15 do 20% tłuszczu, mają zato bardzo dużo wody.

Sejm węgierski i Izba magnatów zostały reskryptem monarchy odroczone.

Senat uniwersytetu warszawskiego do młodzieży. Pisma warszawskie donoszą: Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego zwrócił się do młodzieży akademickiej z odezwą, w której wzywa do zachowania spokoju ducha i czynu wobec „obaw nieuzasadnionych". Senat akademicki zapewnia młodzież, że bronić będzie doniosłej polskiej placówki kulturalnej przeciw wszelkim próbom jej unicestwienia.

Groźba kontrybucyi nad Radomiem. Na murach miasta przybito następujące obwieszczenie komendy obwodowej: „Dnia 19 grudnia 1915 r. o godzinie 5 m. 15 po południu oddano ostry strzał na patrolujący koło kasarni arcyksięcia Fryderyka w Radomiu (dawna rosyjska kasarnia) posterunek wojskowy od strony prawosławnego cmentarza. Dnia 3 stycznia 1916 r. znowu oddano na posterunek wojskowy kasarni cesarza Franciszka Józefa od strony zachodniej z odległości około 800 kroków 10 do 15 ostrych strzałów. Posterunek nie został zranionym.

C. i k. naczelna komenda armii nakazała reskryptem ogłosić w mieście Radomiu, że w razie jakiegokolwiek powtórnego napadu na osoby wojskowe, albo członka zarządu wojskowego zostanie na gminę miasta Radomia nałożoną kara wysokości 50.000 koron. Komendant obwodu von *Matuschka*, pułkownik".

Nowy projekt w sprawie polskiej. W Berlinie pojawiła się broszura p. t. „Die polnische Frage", napisana przez dra Adolfa Grabowskyego. Wedle streszczenia, zamieszczonego w „Frankf. Ztg." z 22 b. m. streszczają się wywody autora w ten sposób, iż autor przedstawia projekt wspólnych rządów (kondominium) Austro-Węgier i Niemiec w Królestwie Kongresowem. Kondominium to przedstawia sobie autor w ten sposób: Każde mocarstwo objęłoby administracyę cywilną i wojskową tych terytoryów Królestwa, które obecnie posiada. Mimo to stanowiłoby Królestwo faktyczną jedność, wspólne ustawodawstwo, wspólną przynależność państwową. Mieszkańcy Królestwa byliby oczywiście obowiązani do służby wojskowej i służyliby bądź to w armii niemieckiej, bądź też w armii austro-węgierskiej. Ustawodawstwo, a więc i budżet, byłyby samodzielne i wzorowałyby się więcej na ustawodawstwie galicyjsko-austryackiem niż na pruskiem. Autor projektuje utworzenie polskiej rady przybocznej dla spraw ustawodawczych, a w dalszym rozwoju utworzenie samodzielnego parlamentu polskiego. Oczywiście ten projekt jest prywatną własnością p. Grabowskyego.

„N. W. Tagblatt", przytoczywszy treść dzieła dra Grabowskyego, dodaje od siebie następującą uwagę: „Podajemy do wiadomości czytelników treść dzieła dra Grabowskyego, jako „curiosum". Do „curiosum" bowiem należy zaliczyć zapatrywanie autora, który w ten sposób przedstawia sobie rozwiązanie kwestyi Królestwa Polskiego".

Reakcyonista Markow o defraudacyach. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Petersburga: W Dumie sensacyę wzbudziła mowa konserwatywnego posła Markowa. Rzekł on między innemi: Oprócz naszych zagranicznych wrogów, bestyalskich Niemców, mamy jeszcze wrogów wewnętrznych, którzy są jeszcze niebezpieczniejsi. Jest ich trzech: 1) drożyzna środków, 2) Niemcy, którzy pod maską obywateli rosyjskich opanowali wiele centrów życia, i 3) najgorszego wroga: **nieustanne przekupstwa, korrupcyę i kradzieże**, zarówno wśród urzędników państwowych jak urzędników organizacyi publicznych. To trzeba zwalczać. Mowca żąda od rządu tylko jednej rzeczy: żeby wysłał swego zastępcę do Dumy, któryby powiedział, czy **rząd istotnie zamierza wypuścić ze swojej opieki tych rabusiów i urzędowych złodziei**, którzy dziś korzystają z gwarancyi administracyjnych. Te słowa wywołały takie oklaski, że mowca odroczył swą krytykę lewicy.

„Kłopoty polskie p. Sazonowa". Pod tym tytułem zamieszcza zbliżona do rządu „W. Allg. Ztg." artykuł, w którym czytamy między innemi:

„Stwierdzamy na tem miejscu, że rosyjski minister spraw zagranicznych niepokoi się zbytecznemi obawami, o niebezpieczeństwo podziału „dotychczas niepodzielnego terytoryum polskiego". Pod tym względem niechaj stanowczo porzuci swój pesymizm, gdyż możemy go zapewnić, że **jego obawy są zgoła nieuzasadnione.** P. Sazonow będzie się mógł napewno przekonać, że i tym razem, jak już często, był złym prorokiem.

Ameryka dla żydów. Według ostatniej depeszy, otrzymanej przez gazety żyd. z Berlina, podana pierwotnie wiadomość, że „dzień żydowski" w Ameryce dał na rzecz żydów poszkodowanych przez wojnę 10,000.000 mk. — jest nieścisła. Jak się bowiem obecnie okazuje, suma ta jest znacznie wyższa i dojdzie do kwoty dwukrotnie większej, czyli do 20,000.000 marek.

Teorya „znużenia" a fakty.

Ministrowie koalicyi, począwszy od angielskiego premiera Asquitha, a kończąc na niefortunnym Miuskoviczu czarnogórskim, dziś już ministrze *in partibus* niejako — zapowiadali, bądź przytakiwali zapowiedziom, że państwa centralne są znużone, że są na wyczerpaniu, że sam czas rozkrusza ich siły...

W odpowiedzi na tę kampanię słów — po jakichś 19 miesiącach wojny — wojska niemieckie **przerywają front we Francyi**, umocniony bezprzykładnie, wspierający się w tym punkcie o potężne forty i reduty **twierdzy verduńskiej**, zdobywają wnet jeden fort z jej pieścienia. A dodać można, że Verdun i Toul — to dwa najsilniejsze ośrodki forteczne na linii Mozy — w kraju takim, jak Francya, gdzie po latach 1870—71 całą uwagę zwrócono na to, ażeby otworzyć kosztem największych wkładów pieniężnych i wysiłkiem najbardziej przewidującego kunsztu nieprzerwany łańcuch twierdz...

Tak zaznaczyło się znużenie po stronie niemieckiej. Równocześnie jedno odgałęzienie armii austryackiej odbywa kampanię zimową po najbardziej bezdrożnych i górzystych „wertepach" Bałkanu — ten wyraz bodaj najlepiej maluje sytuacyę topograficzną — i równocześnie z przełamywaniem się Niemców na zachodzie, daje znać o sobie donośnie — ogniem działowym, padającym na Durazzo i w szybkiem tempie doń wkracza. Trudno to też nazwać dowodem znużenia.

Tymczasem jedyny atleta koalicyi — carat, który ongi popisywał się o tyle impetem, że zaczepnie wpadał w bagna mazurskie, że docierał aż pod Kraków i ścianę Karpat uderzał — dziś mimo pędzenia olbrzymich mas na przełamanie frontu np. na pograniczu besarabskiem — notabene gdy strona druga musiała mieć siły i na innych frontach skupione — nie był w stanie tego dokazać.

Do spełnienia szerokich zamierzeń, choćby o sukcesie efemerycznym, snadź braknie mu już ...

To też słusznie zapytuje jeden z dzienników wiedeńskich: o czyjem znużeniu świadczą fakty?

Emisaryusze żydów berlińskich w Warszawie.

W bieżącym miesiącu przybyli do Warszawy delegaci komitetu żydowskiego z Berlina, zajmującego się sprawami żydów na wschodzie, a mianowicie: pp. prof. Sobernheim, znany egiptolog, adwokaci Bodenheimer i Friedman.

Pp. Sobernheim, Friedman i Bodenheimer szereg konferencyj z przedstawicielami wszystkich odłamów żydowstwa, tudzież z niektóremi kołami politycznemi polskiemi w Warszawie. Po wyjaśnieniach ze strony delegatów berlińskich, każda z grup składała deklaracyę co do swego stanowiska i deklaracye te wykazały **niesłychaną rozbieżność postulatów** poszczególnych grup żydowskich.

Żydzi-Polacy na samym wstępie oświadczyli, iż nie mogą brać udziału w rozprawach politycznych, dążących do przesądzenia kwestyi żydowskiej w chwili, kiedy całokształt sprawy polskiej nie jest jeszcze przedmiotem nawet przedwstępnych układów międzynarodowych.

Po dłuższych rozprawach wystąpili delegaci berlińscy z propozycyą ustalenia programu kwestyi żydowskiej na podstawie **autonomii oświatowej**, redukując dążności odrębne żydów do granic spraw oświatowych. Dążenia do stworzenia kuryi żydowskich w ciałach politycznych i samorządzie, do wprowadzenia odrębności w urzędach i sądach, scharakteryzowali jako niewłaściwe i nie mogące domagać się ze strony polskiej uznania. Postulaty autonomiczne winny być utrzymane w granicach samodzielnej rady szkolnej żydowskiej.

Z wyjątkiem przedstawicieli nacyonalistów zaakceptowały zasadniczo propozycye delegatów berlińskich grupy żydów-Polaków konserwatystów-ortodoksów, i przedstawiciele żydowskich kół robotniczych.

Zmniejszanie się liczby urodzin w Niemczech.

W sejmie pruskim toczyła się przed paru dniami dyskusya w sprawie zmniejszania się już od szeregu lat liczby urodzin w Niemczech. Wielu mowców przytoczyło ciekawe dane co do zmniejszania się liczby urodzin.

I tak tajny radca rządowy dr Krohne wykazał, że podczas gdy na początku ubiegłego wieku liczba żywo urodzonych dzieci wynosiła w Niemczech 35—40 na 1000 mieszkańców, to od roku 1900 (początek zmniejszania się liczby urodzin) spadła na 27 na 1000 mieszkańców. Od początku tego stulecia liczba urodzin zmniejszyła się trzy razy więcej, niż w poprzednich 25 latach (wołanie: słuchajcie!).

U żadnego kulturalnego narodu nie było w tak krótkim czasie tak wielkiego zmniejszenia się liczby urodzin (słuchajcie!). Dla takiego gwałtownego spadku liczby urodzin Francya potrzebowała 70 lat, zaś my tylko 12 (słuchajcie). Obecnie mamy **rocznie o 560.000 urodzin mniej**, aniżeli powinniśmy mieć według stanu urodzin z roku 1900. Oznacza to, że obecnie **powinniśmy mieć o $2^1/_2$ miliona mieszkańców więcej**, aniżeli mamy, czyli zamiast 68 milionów powinniśmy mieć blisko 71 milionów.

Mowca przypisuje te smutne fakta **zmianom w zapatrywaniach na małżeństwo** i dzieci w szerokich kołach ludności; zwłaszcza smutne, że nowe zapatrywania rozpowszechniły się wśród kobiet.

Minister spraw wewnętrznych **Loebell** podniósł, iż zmniejszenie się liczby urodzin nie jest objawem, właściwym tylko Niemcom. Jest on bowiem widoczny również we Francyi, Anglii i Belgii. Co do nadwyżki zaś liczby urodzin nad liczbę wypadków śmierci Niemcy stoją na pierwszem miejscu. W tej wojnie więc spadek liczby urodzin nie będzie Niemcom szkodził, a do najbliższej wojny będzie on już z pewnością usunięty.

Poseł **Hirsch** (socyalista) starał się wykazać, iż przyczyny złego leżą przedewszystkiem w życiu gospodarczem. Wprawdzie dochody ludności w ostatnich dziesiątkach lat zwiększyły się, ale z drugiej strony zwiększyła się ogromnie ogólna drożyzn. Drugą przyczyną zmniejszania się liczby urodzin, jest według mowcy, znaczne zwiększenie się pracy kobiet. Kobiet, które muszą pracować na swoje utrzymanie, jest coraz więcej. Kobiety zaś pracujące oświadczają, iż gdyby zaszły w ciążę, straciłyby zajęcie. Należy więc podnieść płace mężczyznom tak, aby kobiety nie potrzebowały pracować, a liczba urodzin zwiększy się.

W dawnej rosyjskiej głównej kwaterze.

Korespondent „Reichspost" opisuje miejscowość Baranowicze (na Litwie), na skrzyżowaniu kolei moskiewsko-brzeskiej, poleskiej i białostockiej, która była przez cały rok siedzibą głównej rosyjskiej kwatery i ówczesnego naczelnego wodza armii rosyjskiej w. księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Rosyanie już w czasach pokojowych uznali strategiczne znaczenie Baranowicz, tego najważniejszego punktu węzłowego na Litwie. Krzyżują się bowiem w Baranowiczach, jak wspomnieliśmy, liczne linie kolejowe.

Ten to punkt węzłowy wybrał w. ks. Mikołaj Mikołajewicz na siedzibę rosyjskiej głównej kwatery, ponieważ posiadał on najprędzej połączenia z zachodem, północą i południem — i stąd najłatwiej było dotrzeć tak do frontu niemieckiego, jak i austryackiego.

Rosyjska główna kwatera mieściła się w 100 wagonach kolejowych. Wielki książę mieszkał w wagonie salonowym. Najpopularniejszym człowiekiem w głównej kwaterze był szef rosyjskiego sztabu generalnego generał Januszkiewicz. Adjutantami wielkiego księcia byli ks. Golicyn i hr. Zamoyski. Wielki książę wyjeżdżał często swym automobilem na front. Uważano go za ideał żołnierza, chociaż był surowym, porywczym człowiekiem i traktował swe najbliższe otoczenie bezwzględnie.

Ogromną uprzejmością darzył wielki książę Polaków, jego najulubieńszym adjutantem był hr. Zamoyski, Polak. Wolny od zajęć czas spędzał wielki książę w zamku hr. Potockiej pod Krywocinem, w kole arystokratycznych rodzin polskich, jak Zamoyscy i Druccy-Lubeccy.

Car był w wielkiej kwaterze przeszło dziesięć razy. Mieszkał on w swym dworskim wagonie salonowym, skąd przedsiębrał krótkie wycieczki na front. Samo miasto Baranowicze odwiedził car tylko raz. Najulubieńszem miejscem jego wycieczek było jezioro Switeź, w pobliżu którego urodził się Mickiewicz.

Za najlepszych wodzów uchodzili w głównej kwaterze generał Ruzskij i generał Iwanow. W kołach rosyjskich oficerów sztabu generalnego żałowano ogromnie, że Ruzskij musiał ustąpić. Po przybyciu wielkiego księcia do Baranowicz usunięto z miasta wszystkie podejrzane elementy i wszystkie prostytutki.

Gdy nastąpiło przełamanie frontu pod Gorlicami i Tarnowem, w głównej kwaterze zaczęło się objawiać wielkie zdenerwowanie. Ale nawet po upadku Lwowa rosyjski sztab generalny liczył jeszcze, iż ofenzywa niemiecko-austryacka będzie powstrzymana pod Brześciem Litewskim. Podszas wielkiego odwrotu Rosyan przez 3 dni i 3 nocy przechodziły przez Baranowicze dziesiątki tysięcy uchodźców rosyjskich, a wkrótce potem rosyjską główną kwaterę przeniesiono **do Mohylowa**. Niedługo potem siedmiogrodzki korpus, mimo zaciętego oporu Rosyan, zdobył Baranowicze.

Osobliwe umotywowanie zsyłki na Sybir.

„Franfurter Zeitung" przytacza za dziennikiem rosyjskim „Russkija Wiedomosti" informacyę zasądzeniu na Sybir, względnie na karę twierdzy 8 Polaków w Smoleńsku pod zarzutem należenia do tajnego stowarzyszenia, zmierzającego do oderwania „kraju przywiślańskiego" od Rosyi.

Ten dla dotkniętych nim niewesoły wyrok, ma jednak w sobie w chwili dzisiejszej pewne cechy komiczne!

Przypisuje bowiem kilku oskarżonym zamiar współdziałania w kierunku usunięcia panowania carskiego z Królestwa — w pół roku po tem, jak władza ta przestała w Królestwie istnieć! Oskarża ich zatem o walkę jakąś z cieniami...

Możnaby jeszcze sądzić, że wyrok ten zapadł przeciw osobom, aresztowanym dawniej jeszcze w Królestwie za czasów rządów rosyjskich, a uprowadzonym następnie w głąb Rosyi.

Lecz w danej notatce brak wszelkiej wskazówki, iżby to był wyrok, wydany przeciwko więźniom, wywiezionym z cytadeli lub „Pawiaka".

Być może tedy, że chodzi tu o owe, już na terenie rosyjskim dokonane aresztowania Polaków, o których wspominał niedawno Milukow w komisyi budżetowej Dumy, przeciwstawiając ten fakt represyj — niespełnieniu, póki był czas na to, obietnic autonomicznych wobec Królestwa.

Jeżeliby więc to był epilog owych aresztowań, świadczyłby on, zaiste, o automatyczności carskich posiepaków, którzy inaczej nie umieli sformułować oskarżenia o „nieblagonadiożność", jak powołując się na chęć oderwania Królestwa od Rosyi.

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya Krakowa. Na niedzielnem zebraniu komisyi aprowizacyjnej, co do mąki stwierdzono, że mąki do gotowania znajduje się w administracyi gminy względnie dostateczny zapas; mąki chlebowej wystarczyć ma na razie na okres czterech najbliższych dni. Na następny miesiąc potrzebne zapasy zabezpieczone. Możliwem jest jednak, że w najbliższych dniach okaże się pewien niedostatek chleba w mieście.

W sprawie cukru podniesiono, że pewien niedostatek tego artykułu na targu krakowskim spowodowany został w znacznej mierze spekulacyą grosistów, którzy cukier przeznaczony dla Krakowa wysyłali do dalszych okolic kraju z odpowiednim zyskiem. Aby podobne spekulacye w przyszłości uniemożliwić, zamierzone jest utworzenie mniejszych okręgów dla rozdziału cukru, którym przydzielone będą odpowiednie kontyngenty tego artykułu, z wykluczeniem możliwości wywozu do innych miejscowości.

Gorzej natomiast przedstawia się zaopatrzenie miasta w mięso i tłuszcze. Na zebraniu stwierdzono, że spęd bydła i trzody na targowicę krakowską tak ilościowo jak i jakościowo w ostatnich tygodniach z różnych powodów stale się pogarsza. Aby przeciwdziałać grożącej zwyżce cen mięsa, projektowano wprowadzenie trzeciego dnia postnego w tygodniu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Olbrzymie powodzenie, jakiem się cieszył piątkowy „Wieczór plastyczno-rytmiczny“ konserwatoryum tanecznego Leopolda Dolińskiego, zniewolił dyrekcyę do powtórzenia całkowitego programu tego wieczoru w bieżący piątek 3 marca o godz. 7. Ceny miejsc na ten wieczór nie podwyższone, tj. takie same, jak na każde inne przedstawienie wieczorne.

W sobotę 4 marca wieczór składany: „Jestem zabójcą“ i „Świeczka zgasła“, doskonała jednoaktówka Al. hr. Fredry i „Wysokie C“, wyborna komedya Zdzisława Jachimeckiego.

Wystawa Legionów. Komitet wystawy Legionów przypomina artystom polskim, że termin zgłoszenia dzieł na tę wystawę upływa z dniem 1 marca b. r. Otwarcie wystawy nastąpi w połowie marca b. r. w salonach krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych.

Biuro pośrednictwa pracy plac WW. Świętych 1, dostarcza pracowników wszelkiej kategoryi. Pośrednictwo bezpłatne dla poszukujących pracy lub zarobku. Godziny urzędowe w dnie powszednie od 9—1 i od 4—6 wieczorem, a w niedziele i święta od 11 do 12 przed południem.

Według obliczeń urzędowych biura w ciągu roku 1915 wpłynęło zgłoszeń pracodawców ogółem o służbę męską i żeńską 3463, z tego zapośredniczono 2519. Do zakresu tego urzędu należy ułatwienie znalezienia pracy, służby i zarobku wogóle przez pośrednictwo w dostarczaniu robotników, sług, pomocników i pracowników wszelkiego rodzaju.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego. Jest jeszcze kilka miejsc na kursie gotowania dla panienek wyżej lat 13. Nauka raz tygodniowo. Opłata 2 kor. miesięcznie. Wpisy w kancelaryi szkolnej (Pędzichów 13).

Legitymacye dla obrotu artykułami, przeznaczonemi na cele opieki wojennej. Celem uregulowania składek na cele opieki wojennej, urząd pomocy wojennej przy c. k. ministerstwie spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, że wszystkie osoby, które zajmują się sprzedażą na cele opieki wojennej artykułów, wydanych przez urząd opieki wojennej lub urząd pomocy wojennej, względnie sprzedażą książek lub obrazów, wydanych przez poszczególne firmy na powyższe cele, mają być zaopatrzone w legitymacye w formie książeczki barwy ciemno-zielonej, z odbitym na wewnątrz monogramem opieki wojennej ze złotym cesarskim orłem, mającym na piersiach czerwony krzyż.

Legitymacye takie, wystawiane wyłącznie przez urząd pomocy wojennej, zaopatrzone w fotografię właściciela, zawierają spis przedmiotów, jakie wolno sprzedawać, oraz ich cenę, względnie wskazówkę, że przedmioty mają być sprzedawane według urzędowego cennika, który posiadacz ma mieć zawsze przy sobie.

Ze Lwowa. „Kuryer Lwowski“ pisze: Na skutek licznych skarg ze strony mieszkańców na piekarzy lwowskich, magistrat zarządził kontrolę we wszystkich sklepach miejskich i prywatnych, w których sprzedaje się pieczywo. Należało do rzadkości, aby gdzieś znaleziono chleb o przepisanej wadze 1260 gramów. Zdarzało się, że na niektórych bochenkach stwierdzono brak aż 100 gr.

Dziś śmiało już rzec można, że Lwów wyzbył się niebezpiecznego wroga: epidemii ospy, która w ciągu ostatniego półrocza zabrała wiele ofiar. W ciągu 7 tygodniu przed zarządzeniem szczepienia chorowało na ospę w mieście ogółem 476 osób, zaś w czasie 7-tygodniowym po zarządzeniu szczepienia zapadło na ospę już tylko 171 osób.

Tyfus plamisty. Urzędowo ogłaszają: Od dnia 13 do 19 lutego b. r. stwierdzono w Galicyi 376 zasłabnięć na tyfus plamisty w 24 powiatach (53 gminach), a na Bukowinie dwa zasłabnięcia w dwóch powiatach (dwóch gminach) u osób miejscowych.

W sprawie powrotu poddanych Królestwa Polskiego. „Oesterr. Morgenztg“ ogłasza telegram w sprawie powrotu poddanych Królestwa Polskiego do swoich poprzednich siedzib, znajdujących się na terytoryum, okupowanem przez wojska niemieckie. Celem uzyskania pozwolenia na powrót należy wnieść podanie do zastępczego sztabu generalnego w Berlinie. Podania te należy atoli wnosić za pośrednictwem władzy policyjnej, względnie politycznej okręgu, w którym strona obecnie przebywa, a nie wprost do Berlina, gdyż powoduje to zwłokę w załatwieniu podań.

Pośrednictwo pracy w okupacyi austro-węgierskiej. Władze okupacyjne austro-węgierskie, wychodząc z założenia, iż nie należy ogałacać kraju z robotnika dla interesu przemysłu obcego i jedynie siły zbywające można angażować poza granicami Królestwa Polskiego, czynią kroki dla uregulowania naszego wychodztwa zarobkowego. Opiekę nad emigracyą powierzono specyalnemu Biuru pośrednicwa pracy, które zorganizowane zostało przy komendzie obwodowej w Piotrkowie. Na czele biura stoi prawnik dr M. Tomaszewski.

Robotnicy zaangażowani przez biuro otrzymują zniżki kolejowe z 8 hal. na 2 hal. na kilometr, dalej uznanie kontraktu za dokument podróży itd.

Od początku grudnia z. r. wyjechało kilkuset robotników przeważnie do Galicyi z płacą dla ślusarzy od K 3·50 do K 8; szewców od K 5 do K 10; robotników rolnych od K 3·50 do K 4.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).